

LECH MRÓZ
(Warszawa)

Z RODU KAINA

Od dwustu lat pochodzenie Cyganów przestało być tajemnicą – w każdym razie pod koniec XVIII w. po raz pierwszy sformułowana została teza o ich indyjskiej ojczyźnie, poparta argumentami lingwistycznymi. Nie znaczy to, że od razu przyjęta została powszechnie przez badaczy zajmujących się Cyganami i nie znaczy, że wyjaśniono wszystkie niejasności. Odkrycie ojczyzny Cyganów wprowadziło tylko pewien ład w dociekania, do tego czasu idące w sposób zupełnie niemal przypadkowy, wyrażany w najbardziej nieraz nieprawdopodobnych hipotezach i przypuszczeniach.

Niejasności związane z genezą i najdawniejszą historią Cyganów sprowadzają się do kilku podstawowych problemów, podstawowych pytań stale aktualnych, mimo iż – jak wspomniałem wyżej – dwieście lat w przybliżeniu minęło od odkrycia ich ojczyzny. Te nadal czekające na odpowiedź kwestie to:

- 1) z jakiego rejonu Indii wyszli Cyganie – gdzie znajduje się ich pierwsza ojczyzna;
- 2) kim byli ich przodkowie – z jakiej grupy społecznej, etnicznej, kasty wywodzą się Cyganie;
- 3) kiedy opuścili Indie;
- 4) jaka była przyczyna wyjścia?

Z tymi pytaniami podstawowymi związane są dalsze, już bardziej szczegółowe zagadnienia, np. czy geneza wszystkich Cyganów jest podobna, czy mają wspólne korzenie, skoro tak zróżnicowani są dzisiaj i tak odmienne typy kultury prezentują? Czy jedna była (i jaka) droga ich migracji, czy też już od początku, od opuszczenia ojczyzny, drogi ich przodków i poszczególnych grup rozeszły się? Jakie były ich losy od momentu wyjścia do czasu, gdy zaczęły ich rejestrować pierwsze dokumenty europejskie – a jest to różnica kilku stuleci. Odpowiedź ważna jest nie tylko dla historyków interesujących się Cyganami, ale dla tych wszystkich, którzy biedzą się nad zrozumieniem procesów kształtujących dzisiejszy obraz kultury cygańskiej, ich swoistą filozofię życia. Cóż jednak mówić o tych zagadnie-

niach, po co mnożyć pytania, skoro te najbardziej podstawowe kwestie nadal pozostają bez jednoznacznej odpowiedzi. Nadal formułowane wyjaśnienia, propozycje, hipotezy mają charakter życzeniowy, a nie wynikający z faktów – mówią więcej o autorze i jego postawie niż o Cyganach lub ich przodkach.

Przykład Cyganów jest wyjątkowo dobrą ilustracją, jak względy pozanaukowe oddziałują na formułowanie twierdzeń o charakterze naukowym i jak osobowość badacza, jego przynależność etniczna i kulturowa określają sposób percepcji i posiadany sąd. Wiele jest spornych kwestii dotyczących rozmaitych narodów i grup etnicznych i ich historii, ale Cyganie są pod tym względem społecznością szczególną, nie mającą – tak mi się wydaje – analogii. Z nimi bowiem wiążą się najrozmaitsze liczne, jak w żadnym innym przypadku pomysły, hipotezy, wyjaśnienia historii najdawniejszej, a nawet tej nowszej, bliższej naszym czasom. Omawiając postawione tu kwestie należy sięgnąć do czasów odleglejszych niż wspomniane już dwieście lat, do czasów bezpośrednio po pojawieniu się Cyganów w krajach Europy Środkowej i Zachodniej.

Nie jest rzeczą dziwną, że w okresie schyłku Średniowiecza i Renesansu, gdy nie tylko codzienne życie przeciętnego człowieka, ale także nauka przeniknięte były duchem chrześcijańskim, a *Pismo święte* i teksty religijne stanowiły podstawę i wskazówkę postępowania i oceniania innych; także wyjaśnienia zagadki Cyganów poszukiwano w Biblii. Tym zasadniejsze wydawało się to, że niektóre jej fragmenty pasowały do Cyganów i nadawały się do wyjaśnienia ich tajemniczego pochodzenia i pojawienia się w Europie. Tułacze, wędrowne życie, jakie prowadzili pierwsi cygańscy przybysze zaobserwowani w Europie Środkowej i Zachodniej, skłaniało do upatrywania w nich potomków Kaina. Przynależność do kainowego rodu naznaczona była bowiem piętnem kary – a dla osiadłych mieszkańców Europy permanentne koczowanie mogło być odbierane jako tułactwo, jako rodzaj kary. Zresztą wyjaśnienie zawarte jest w Starym Testamencie. „Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi” (Genesis, rozdz. IV, 12)¹, „I rzekł Kain do Pana [...] Oto mię dziś wyganiaasz od oblicza ziemi i skryję się przed obliczem twojem, i będą tułaczem, i zbiegiem na ziemi: każdy tedy, który mię najdzie, zabije mię” (Genesis, rozdz. IV, 13-14). Dalsze fragmenty tego samego rozdziału Genesis zdają się potwierdzać tezę o pochodzeniu Cyganów z rodu Kaina. Kain miał syna Henocha, „Potem Henoch zrodził Irada, a Irad zrodził Mawiaela, a Mawiael Matusaela, a Matusael zrodził Lamecha” (Genesis, rozdz. IV, 18). Ów prapraprawnuk Kaina spłodził z dwiema swoimi żonami kilku synów, zajęciami swymi wyraźnie pasujących do obrazu Cyganów i życia przez nich prowadzonego. Można więc było przypuścić, że bezpośrednio wywodzą się Cyganie od Lamecha:

¹ Wszystkie cytaty zaczerpnięte z Biblii w przekładzie ks. D. Jakuba Wujka, wydanie: Warszawa 1960 r., Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, przedruk z edycji krakowskiej z roku 1599.

„Który pojął dwie żony; imię jednej Ada. a imię drugiej Sella. I urodziła Ada Jabela, który był ojcem mieszkających w namiociech i pasterzów. Imię zaś brata jego Jubal: ten był ojcem grających na arfach i muzycznym naczyniu. Sella też urodziła Tubalkaina, który młotem robił, i był rzemieślnikiem wszelkiej roboty od miedzi i żelaza” (Genesis, rozdz. IV, 19-22).

Mieszkanie w namiotach, gra na harfach i innych instrumentach, kowalstwo związane były z życiem, jakie prowadzili Cyganie – informacje o tym powtarzają się w opisach i obserwacjach nawet najdawniejszych, dokonanych zaraz po rozprzestrzenieniu się Cyganów w Europie w początku XV w. Przypuszczenie zatem o pochodzeniu z rodu kainowego wydaje się zasadne, znajduje ono potem odbicie w literaturze, w sądach na temat Cyganów, w naukowych dociekaniach.

Simeon Simeonis – franciszkanin, w relacji z Krety z 1322 r. pisze o Cyganach: są z rodu Chayma². Czy chodzi mu o Kaina, czy Chama, trudno rozstrzygnąć, tym bardziej że i Chama czyniono praojcem Cyganów.

Henricus Cornelius Agrippa – filozof i lekarz publikuje w 1530 r. dzieło pt. *De vanitate et incartitudine scientiarum*. Rozważa tam problem ludzi zwanych Cyngres lub Egipcjanie. Przybyli oni – jego zdaniem – z terenów leżących między Egiptem a Etiopią, wyprowadzeni niegdyś przez Kusza (Chusa), syna Chama, który był synem Noego. Ludzie ci nadal jeszcze naznaczeni są przekleństwem ciężącym na potomstwie Chama – prowadzą życie włóczęgów, obozują rozbijając namioty poza miastami, na polach i rozdroczach, prowadzą życie rozbójników, złodziei, handlarzy, zabawiają opowieściami przygód, z lenistwa wróżą posługując się sztuką chiromancji i przy pomocy tych oszustw zebrzą i zarabiają na życie³.

Hipotezę o pochodzeniu od Kusza podejmuje i uzasadnia w 1633 r. Martino del Rio (w *Disquisitionum magicarum libri sex*) – staje się ona popularna i nawet określenie Cyganów w języku niemieckim Zigeuner wywodzi niektórzy od zniekształcenia słowa „Chusener”, czyli pochodzący od Kusza⁴.

Chanaan, inny spośród czterech synów Chama, jest przodkiem Cyganów – wyraża pogląd w 1613 r. Claude Duret⁵. Są oni Kananejczykami (pochodzącymi od Chanaana), którzy wywędrowali do Europy po zajęciu ich kraju przez Josuego. A w tym czasie, gdy powstają kolejne prace potwierdzające na podstawie analizy języka tezę o pochodzeniu z Indii – zainspirowane odkryciem Węgra Valyiego podobieństwa języka Cyganów i tego, którym posługiwali się znani mu Hindusi – ukazuje się praca innego Węgra Enesseya, który dowodzi (w 1798 r.), że potomkowie Chama oszczędzeni zostali, gdy ogień zniszczył Sodomę i Gomorę, lecz wypędzeni później z krainy Zoar przez potomków Lota stali się tułaczami⁶.

² F. de Vaux de Foletier, *Mille ans d'histoire des Tsiganes*, Paris 1970, s. 19.

³ De Vaux de Foletier, *op. cit.* s. 19.

⁴ De Vaux de Foletier, *op. cit.*, s. 19.

⁵ De Vaux de Foletier, *op. cit.*, s. 19.

⁶ De Vaux de Foletier, *op. cit.*, s. 19.

Potomkowie Kaina czy potomkowie Chama – i jeden, i drugi wariant, i jedna, i druga teza stawia Cyganów w sytuacji niekorzystnej, upośledzonej wobec innych ludzi i narodów – ale upośledzenie to nie jest niesprawiedliwością; jest wynikiem sprawiedliwej kary za winy przodków. Niezależnie bowiem, czy są potomkami bratobójcy Kaina, czy Chama, który nie uszanował ojca (choć ojciec ten akurat powalony był opilstwem), są potomkami kogoś, kto dopuścił się wykroczenia przeciw istotnym normom społecznym. Prześladowanie zatem Cyganów, niechęć do nich, są całkowicie uzasadnione – taki sposób myślenia powszechny był w chrześcijańskiej Europie okresu Średniowiecza i Renesansu; można przypuszczać, że i później pozostały jakieś jego ślady. Podobnie uczestniczący w wyprawach Krzyżowcy dokonując rzezi Żydów nie dopuszczali się występków, nie byli mordercami, po prostu karali tych, którzy ukrzyżowali Chrystusa, byli więc także sprawiedliwością.

Historycy zwracają uwagę, że po pojawieniu się w Europie przyjęci zostali Cyganie gościnnie. Jednakże już wkrótce, bo po kilkudziesięciu, a czasami nawet kilkunastu latach (a przecież sądząc z historycznych wzmianek nie byli wówczas częstymi gośćmi w jednym miejscu), życzliwe początkowo przyjęcie zmieniło się w prześladowanie, ustawy banicyjne, obowiązek zamieszkiwania w wyznaczonych miejscach poza murami lub u bram miasta – podobnie jak Żydzi i trędowaci. Wyjaśnieniem powszechnym w literaturze jest opinia, że łotrostwa Cyganów, wyciąganie pieniędzy od mieszczan za pośrednictwem wróżby, kradzieże itd. były przyczynami zmiany przychylnego początkowo stosunku do nich. Zapewne nie są bez znaczenia występkę Cyganów w kształtowaniu opinii o nich, ale opisy dawnych kronikarzy znacznie częściej mówią o ich kowalskich, wróżbiarskich i muzycznych umiejętnościach, o wędrownym życiu niż o przestępstwach, których mieliby się dopuszczać. Zarzut szczególnej przestępczości pojawia się dużo później, najmocniej podkreślany u schyłku XVIII, a właściwie w XIX w. Opinia na temat przyczyn prześladowań jest więc szukaniem uzasadnienia okrucieństw w stosunku do Cyganów, racjonalizacją postępowania wobec nich – taki argument wydawał się, jak sędzę, najbardziej oczywisty. Tyle, że jest to wyjaśnienie wynikające z sytuacji Cyganów w wieku XVIII i XIX, zaczerpnięte z obserwacji współczesnych XIX-wiecznym historykom i przeniesione o 300-400 lat wstecz. Umknęło uwagi nawet wybitnych badaczy, że sytuacja, w jakiej znajdowali się Cyganie, a przynajmniej część ich od schyłku wieku XVIII i w wieku XIX była właśnie wynikiem ustaw skierowanych przeciwko nim i prześladowań. Więc nie przyczyną rozszerzania się działań represyjnych w stosunku do Cyganów, ale skutkiem takich działań. Potwierdzeniem jest w moim przekonaniu to, że po pierwsze najdawniejsze zapiski kronikarskie nie są wcale tak niechętnie Cyganom i nie na ich rzekome przestępcze właściwości zwracają uwagę. Poza tym liczba Cyganów XV- i XVI-wiecznej Europie była raczej skromna, kroniki rejestrują ich nie ze względu na ilość, ale jakość, nie ze względu na wielkość grup, ale odmienność sposobu życia, ubioru, języka. Potwierdzeniem

jest, że wiele z pierwszych obserwacji z najrozmaitszych miast i krajów Europy dotyczy tej samej (często niezbyt licznej) grupy. W porównaniu z Cyganami gromady zbójeckie, wędrownych wagantów, pielgrzymów były – jak można przypuszczać – wielokrotnie liczniejsze.

Wielu historyków stwierdza, że społeczeństwo europejskie schyłku Średniowiecza nie było tak bardzo nieruchliwe. Wędrowały gromady kuglarzy, handlarzy, pielgrzymi, żebracy i trędowaci, zbiegli chłopci z rodzinami i ryccze, rzemieślnicy, scholarze, organizowano krucjaty – wędrowanie Cyganów nie mogło być zatem szczególnym ich wyróżnikiem. Pośród wielości wróżbiarzy, wieszczek, alchemików, astrologów, zwolenników nauk tajemnych, kiedy ważne przedsięwzięcia – łącznie z najazdami, wojnami, związkami małżeńskimi, nawet między panującymi – uzależniano od przepowiedni, także cygańskie wróżki (wbrew powszechnej w cyganologicznej literaturze opinii) nie stanowiły ewenementu; a pełnienie usług dla gawiedzi nie wydaje się, aby mogło być podstawową przyczyną prześladowań. Kuglarzy, sztukmistrzów, treserów i muzykantów wielu wędrowało po drogach ówczesnej Europy. Także więc i w tym przypadku nie wyróżniali się Cyganie czymś wyjątkowym. Podobnie ma się sprawa z rzemiosłem kowalskim – zapotrzebowanie na wyroby, takie jak uzbrojenie, narzędzia rolnicze, okucia wozów, było przecież olbrzymie i liczne były pracownie i warsztaty wykonujące te usługi; także i kowalstwo zatem nie było cygańską specyfiką. Prawda, że wyróżniano ich po części ze względu na swoisty sposób życia, koloryt, ale zbyt to chyba skąpe uzasadnienie, by w nim poszukiwać wyjaśnienia w stosunku do Cyganów.

Przekonanie, że Cyganie są potomkami Kaina, zostało przyjęte jako wiarogodne. Zaskakujące to, jeśli zważyć, że już sama lektura Biblii winna sąd taki obalić. Prawda, że to, co wyżej powiedzieliśmy o Jabelu, Jubalu i Tubalkainie – potomkach Kaina – zdaje się pasować do Cyganów. Ale też wyraźnie jest powiedziane w Biblii, że złe prowadzenie się ludzi skłoniło Boga do „wygładzenia” ich, przez które to określenie należy rozumieć potop i wyniszczenie wszelkiego niemal stworzenia. Jedynie Noe (potomek Setha, trzeciego – obok Kaina i Abla – syna pierwszych rodziców) wraz z synami, synowymi i gromadą zwierząt przetrwał zagładę:

„I zglądzone jest wszelkie ciało, które się ruchało na ziemi, ptaków, zwierząt, bestyi i wszystkich ziemiopłazów, które się płazają po ziemi; wszyscy ludzie. I wszystko, w czym jest duch żywota, na ziemi pomarło. I wygładził Bóg wszystko stworzenie, które było na ziemi od człowieka aż do bydłęcia, tak ziemiopłaz jako i ptastwo powietrzne; i wygładzone jest z ziemi; i został sam Noe i ci, którzy z nim byli w korabiu” (Genesis, rozdz. VII, 21-23).

Jednym z nielicznych, którzy uznali tezę o pochodzeniu od Kaina za absurd, był Tomasius, który w *Dissertatio philosophica* przypomniał, że ród Kaina został pochłonięty przez potop⁷. Dla innych nie było tutaj sprzeczności – chyba, żeby podejrzewali, że Bóg spartaczył wykonanie planu i w rezultacie

⁷ De Vaux de Foletier, *op. cit.*, s. 19.

nie wszyscy zginęli, ewentualnie że Cyganie okazali się sprytniejsi od Boga i schowawszy się w jakimś miejscu potop przetrwali. Tak więc mimo iż Biblia była bez wątpienia najpopularniejszą książką Europy, nie przeszkodziło to w rozpowszechnianiu sądu zupełnie z Biblią niezgodnego.

Niezależnie czy byliby potomkami Kaina, czy Chama przestępstwo winno pociągnąć za sobą karę. Tej zaś towarzyszy często pokuta. Dla późnośredniowiecznego społeczeństwa było to zapewne oczywiste, stąd też wędrowcze, tułacze życie Cyganów mogło być wyjaśnione właśnie poprzez potrzebę i nakaz pokuty. Zresztą – jak już mówiliśmy – pątnicy, pielgrzymi, pokutnicy są na drogach Europy widokiem częstym.

Też o pokutniczym charakterze wędrownego życia potwierdzają sami Cyganie. Łatwo wyjaśnić sobie, dlaczego – był to sposób na wejście w społecznie akceptowaną rolę. Tym samym można było oczekiwać pomocy, wsparcia w trudach pokutnego życia, może nawet uznania dla chrześcijańskiej gorliwości. Ale też potwierdzali Cyganie w ten sposób i zapewne nie planując ani przewidując skutków swoje domniemane pochodzenie i wzorzec niekorzystny, w konsekwencji, dla nich samych; ułatwiali i jakby uzasadniali sami niechęć, a czasami wrogość wobec siebie. Niewątpliwie represje wynikały także z faktu, że byli obcy, odmienni zwyczajami, językiem, sposobem życia, wyróżniając się w sposób bardzo wyraźny cechami antropologicznymi. Zapewne także nie były zupełnie bezpodstawne skargi na nich, choć – jak można przypuszczać i na co znajdujemy potwierdzenia w materiałach historycznych – po części wynikały z samego faktu ich drażniącej odmienności i braku formalnego podporządkowania władzom prowincji czy kraju, nieobciążenia podatkami, daninami itd. Po części natomiast z przestępstw i wykroczeń dokonywanych na ich rachunek przez nie-Cyganów. Myślę jednakże, że niebagatelną rolę w pogłębianiu się niechęci i wydawaniu kolejnych dokumentów urzędowych skierowanych przeciwko Cyganom odegrały dociekania ich genezy prowadzone na podstawie *Pisma świętego* i kojarzenie ich z postaciami mającymi w opinii i świadomości wiernych złą sławę.

Przypuszczenia odnośnie do miejsca i kraju, z którego przywędrowali Cyganie, ludu lub narodu, z jakim można by ich łączyć, owocowały najrozmaitszymi hipotezami i pomysłami. Wywodzone ich od Awarów, Celtów, Czerkiesów, uważano za zaginionych Atlantów, za potomków niemieckich Żydów lub efekt wymieszania Żydów i chrześcijan. Źródła holenderskie z połowy XV w. mówią o nich jako o Grekach; w XVI-wiecznej *Kronice Lubeki* nazywani są Tatarami – przypuszcza się później, że Dżungaria jest ich ojczyzną, a sami Cyganie o około 1400 r. odłączyli się od hord Timura. Także ojczyzny poszukiwano w najrozmaitszych krajach, od zatopionej Atlantydy poprzez Egipt, Bułgarię i Wołoszczyznę aż po ową Dżungarię w Azji Środkowej⁸. Pośród hipotez oryginalnych, by nie powiedzieć osobli-

⁸ R. Pischel, *The Home of the Gypsies*, [w:] *Journal of the Gypsy Lore Society*, vol. II: 1909, nr 4, s. 298-299, 305.

wych, zwraca uwagę pomysł Voltaire'a czyniący z Cyganów potomków kapłanów egipskiej bogini Izidy⁹. Pozornie dziwaczny, zdaje się być konsekwentną próbą wyjaśnienia odwołującą się do dość powszechnej opinii, że ojczyzną Cyganów jest Egipt lub Nubia, oraz do rozwiniętych w Egipcie tajemniczych misterii religijnych związanych z kultem Izidy. Przekonanie o czarowniczo-wróźbiarskich umiejętnościach kapłanów Izidy, o znajomości wiedzy tajemnej i praktyk magicznych tychże, potwierdzone było także przez filozofów, m. in. zwolenników Platona, jak np. Apulejusz. Jego *Metamorfozy* są właśnie traktatem na temat wiedzy tajemnej, a misteria ku czci Izidy i Ozyrysa zajmują w jego rozważaniach rolę najistotniejszą. Między innymi działalności Apulejusza przypisać należy szerzenie się kultu Izidy w Rzymie w II w. i zbudowanie przez Kaligulę jej świątyni. Voltaire, sam jak wiadomo podejmujący rozważania dotyczące religii, zapewne znał pisma platoników, a przy powszechnym przekonaniu o zdolnościach wróżbiarsko-magicznych Cyganów i wywodzeniu ich z Egiptu miał prawo szukać rozwiązania zagadki ich pochodzenia łącząc z ludźmi, którzy uosabiali zarówno tajemną wiedzę, jak i Egipt – czyli kapłanami Izidy.

Nazwy, jakie czasami i dzisiaj jeszcze są w użyciu na określenie Cyganów, oddają w części owe hipotezy i przypuszczenia: np. francuskie Bohémien (przybysze z Czech szwedzkie Tattare (Tatarzy), Sarassin (Saraceni) itd. Wyjawszy najpopularniejsze współczesne określenie „Cyganie” (i jego odpowiedniki w innych językach: Tsiganes – fr., Tingaro – wł., Zigeuner – niem., Zigenare – szw., Cygany – ros., Cigani – czes., Tiganilor – rum.), którego etymologia nie jest zupełnie jasna, znaczna część nazw (także dzisiaj używanych) łączy się z Egiptem: np. Gypsies – ang., Gitans – fr., Gitanos – hiszp., Jedjupci – serb. chorw., Pharao – nepek. (lud Faraona) – węg. Nim w ostatnich dziesięcioleciach nie zaczęły dominować określenia pochodne polskiemu słowu „Cyganie”, nazwy nawiązujące do Egiptu były z całą pewnością najpopularniejsze. Do tej samej kategorii można zaliczyć określenia Etiopczycy, Nubijczycy. Istotne przekonanie, że Egipt jest ojczyzną Cyganów, dominuje pośród naukowych dociekań na temat genezy tego ludu. Zresztą ono także znajduje uzasadnienie, a w każdym razie możliwość potwierdzenia w Biblii, – w prorocत्वach Ezechejlowych (rozd. XXX, 23) jest powiedziane: „I rozproszę Egipt między narody, a rozwieję je po ziemiach”; sposób życia Cyganów zdaje się być właśnie realizacją tych słów Pisma świętego. Jest zastanawiające, jak wcześniej ukształtowało się przekonanie o egipskim pochodzeniu i jak powszechne ono było; kronika miasta Konstanz w Niemczech mówi, że w 1438 r. pojawili się tutaj ludzie przybywający z Wyspy „niedaleko małego Egiptu”. W relacjach krzyżowców wyprawiających się do Ziemi Świętej i u wielu autorów XVI- i XVII-wiecznych znajdujemy informacje o zamieszkiwaniu znacznych skupisk Cyganów w pobliżu miasta Modon u stóp góry Gype na wybrzeżu Peloponezu w Grecji; rejon ten

⁹ J.-P. Clébert, *Les Tziganes*, Paris 1961, s. 24-25.

zwany był Małym Egiptem. Małym Egiptem nazywali Turcy rejon dzisiejszego Izmiru dla walorów krajobrazu i żyzności tamtejszej gleby, a wśród wielu tytułów, jakie nosił sułtan w XVII w., był także: „Król Wielkiego i Małego Egiptu”¹⁰. O długim pobycie Cyganów na terenie imperium bizantyjskiego, a później tureckiego, i w Grecji świadczy liczba zapożyczeń w języku. Tak więc jest możliwe, że wyidealizowany obraz Egiptu stał się przyczyną pojawienia się na Bałkanach nazwy odwołującej się do Egiptu¹¹; z kolei przeszła ona na Cyganów – właśnie z Bałkanów rozprzestrzeniających się ku innym częściom Europy. Zapytywani, skąd przybywają, mówili Cyganie, że z Egiptu, nie mówili więc nieprawdy, a Biblia dostarczyła potwierdzenia. Zrozumiałe też stają się teraz legendarne przekazy cygańskie mówiące o pochodzeniu z Egiptu, używanie przez nich takich tytułów, jak książę lub hrabia Małego Egiptu itd. Prócz podniesienia prestiżu wobec niecygańskiego otoczenia osadzały one jednocześnie grupę Cyganów w realiach ówczesnej Europy, odbierały im anonimowość; a w każdym razie – mimo tajemniczości – stawali się ludźmi znanego, wiadomego pochodzenia. Kolportowane później (w trakcie wędrówki) przez Cyganów wyjaśnienia, że są pokutującymi tułaczami, czy inne tego rodzaju opowieści umożliwiały im egzystencję, uzyskanie w różnej postaci wsparcia. Ale być może poza doraźną korzyścią przyczyniły się następnie do pogłębienia niekorzystnego wizerunku Cyganów i stały się jednym z elementów, jedną z przyczyn prześladowań, represji, aktów banicyjnych, oraz – jak dalej będę starał się to pokazać – przyczyną pewnego rodzaju tendencji, trwałego nastawienia, które do dzisiaj ciąży na hipotezach i rozważaniach dotyczących genezy Cyganów – wyjścia ich z Indii, a przede wszystkim grupy i klasy społecznej, z jakiej wywodzą się ich przodkowie.

Pośród informacji, które przekazywane są o Cyganach po pojawieniu się ich w poszczególnych miastach i krajach Europy, stosunkowo często znajdujemy wzmianki o wróżbiarskim procederze, jakim – zwłaszcza kobiety – zajmują się. Potwierdzają to ryciny przedstawiające Cyganów. Dla dokładności – na tych najstarszych ze znanych widać tylko Cyganów w trakcie wędrówki lub sportretowane postaci kobiet i mężczyzn; ale poczynając od XVI w. częstym motywem jest scena wróżenia. Za pierwszą z terenu Europy informację o Cyganach uważa się zapis mnicha z góry Athos dotyczący Konstantynopola i zamieszkujących tam Atsingani „słynnych czarodziei i łajdaków”¹². Opisywani przezeń wytępilli na życzenie cesarza bizantyjskiego Konstantyna Monomachusa w 1050 r. dzięki zwierzęta drapieżne, które wtargnęły do parku cesarskiego stając się zagrożeniem dla niedrapież-

¹⁰ de Vaux de Foletier, *op. cit.*, s. 21.

¹¹ Analogicznie jak np. Szwajcaria Kaszubska w Polsce – gdzie dla podkreślenia walorów krajobrazu odwołano się do skojarzenia z krajem znanym z pięknych pejzaży.

¹² U różnych autorów spotyka się różną formę pisowni tego słowa, por. de Vaux de Foletier, *op. cit.*, s. 37, i G. C. Soulis, *The Gypsies in the Byzantine Empire and the Balkans in the late Middle Ages*. „Dumbarton Oaks Papers”, vol. 15: 1961. s. 145.

ników, jakie hodowano ku ucieście myśliwych. Atsingani wytępilli je za pomocą specjalnie przygotowanego mięsa, które uprzednio poddali zabiegom magicznym; po zjedzeniu takiego mięsa drapieżnik natychmiast padał. Z XII w. pochodzi inna wzmianka o Athinganoi prowadzących niedźwiedzie i sprzedających amulety. Z końca XII w. lub początku XIV w. pochodzi list patriarchy Konstantynopola Atanazego I do kleru nakazujący przestrzeganie wiernych przed kontaktami z wróżbiarzami, niedźwiednikami i zaklinaczami węzów i przed wpuszczaniem Cyganów do domostw¹³. Pierwsze informacje z XIV w. z Bałkanów – z Korfu, Peloponezu, Serbii mówią o ich kowalskich umiejętnościach, ale od czasu, gdy w latach 1416-1419 zjawili się w najróżniejszych miejscach Europy Środkowej i Zachodniej, coraz częstsze są informacje o wróżbiarskim procederze Cyganów. Tak np. już w 1421 r. zarejestrowano przybycie „cudzoziemców z kraju egipskiego” w Arras, potem w Mons i Tournai; w trakcie pobytu w miastach podziwiano ich kunszt jeździecki, a także umiejętności wróżbiarskie, przybysze bowiem przepowiadali przyszłość¹⁴. Także obszerna relacja z pobytu ich w Paryżu w 1427 r. mówi o wróżeniu z ręki. Od wieku XVI informacje o wróżbiarskich i magicznych praktykach Cyganów są częste.

Ten fakt, jak sądzę, nie jest obojętny dla dalszej historii Cyganów, on również zaważył na kształtowaniu opinii o nich i sposobach postępowania władz i prawodawców. Pismo święte mówi bowiem:

„Czarownikom żyć nie dopuścisz” (Exodus, rozdz. XXII, 18). „Ani się niech nie najduje w tobie, który by oczyszczał syna swego albo córkę, przewodząc przez ogień, albo który by się radził praktykarzów, i wierzył snom i wróżkom, i ani niech nie będzie guślarz. Ani czarownik, ani kto by się duchów złych radził, ani wieszczków, albo się od umarłych prawdy dowiadywał. Tym bowiem wszystkim brzydzi się Pan i dla takich złości wygubi je Pan na wejście twoje” (Deuteronomium, rozdz. XVIII, 10-12). „Mąż albo niewiasta, w których by był duch pytonów albo wieszczka, śmiercią niech umrą: kamieniem je pobije, krew ich niech będzie na nich” (Leviticus, rozdz. XX, 27).

Wprawdzie, jak wiele źródeł historycznych potwierdza, wróżbiarstwo w różnych postaciach, alchemia, nekromancja, krystalomancja, zabiegi magiczne i czarnoksiężskie w Europie XV-XVI w. były czymś rozpowszechnionym. Mało tego, bywały przedmiotami wykładów uniwersyteckich, dysput, zainteresowań teologów, nawet w klasztorach oddawano się zgłębianiu wiedzy tajemnej; pewne formy zabiegów i praktyk uznawane były za dopuszczalne, a nawet uzasadnione. Jednakże równoległe działała inkwizycja, występowały przeciw wróżbiarzom i astrologom władze kościelne i świeckie.

Dotykamy tutaj kwestii rozróżnienia na magię czarną i naturalną – traktowaną jako uzupełnienie nauki. Niejednokrotnie zapewne granica między tajemnymi praktykami była bardzo cienka, a do tych tolerowanych czy nawet popieranых na pewno zaliczano te tylko, które odpowiednią reżyserią

¹³ Soulis, *op. cit.*, s. 147.

¹⁴ De Vaux de Foletier, *op. cit.*, s. 46.

ników, jakie hodowano ku ucieście myśliwych. Atsingani wytępiłi je za pomocą specjalnie przygotowanego mięsa, które uprzednio poddali zabiegom magicznym; po zjedzeniu takiego mięsa drapieżnik natychmiast padał. Z XII w. pochodzi inna wzmianka o Athinganoi prowadzących niedźwiedzie i sprzedających amulety. Z końca XII w. lub początku XIV w. pochodzi list patriarchy Konstantynopola Atanazego I do kleru nakazujący przestrzeganie wiernych przed kontaktami z wróżbiarzami, niedźwiednikami i zaklinaczami węzów i przed wpuszczaniem Cyganów do domostw¹³. Pierwsze informacje z XIV w. z Bałkanów – z Korfu, Peloponezu, Serbii mówią o ich kowalskich umiejętnościach, ale od czasu, gdy w latach 1416-1419 zjawili się w najróżniejszych miejscach Europy Środkowej i Zachodniej, coraz częstsze są informacje o wróżbiarskim procederze Cyganów. Tak np. już w 1421 r. zarejestrowano przybycie „cudzoziemców z kraju egipskiego” w Arras, potem w Mons i Tournai; w trakcie pobytu w miastach podziwiano ich kunszt jeździecki, a także umiejętności wróżbiarskie, przybysze bowiem przepowiadali przyszłość¹⁴. Także obszerna relacja z pobytu ich w Paryżu w 1427 r. mówi o wróżeniu z ręki. Od wieku XVI informacje o wróżbiarskich i magicznych praktykach Cyganów są częste.

Ten fakt, jak sądzę, nie jest obojętny dla dalszej historii Cyganów, on również zaważył na kształtowaniu opinii o nich i sposobach postępowania władz i prawodawców. Pismo święte mówi bowiem:

„Czarownikom żyć nie dopuścisz” (Exodus, rozdz. XXII, 18), „Ani się niech nie najduje w tobie, który by oczyszczał syna swego albo córkę, przewodząc przez ogień, albo który by się radził praktykarzów, i wierzył snom i wróżkom, i ani niech nie będzie guślarz. Ani czarownik, ani kto by się duchów złych radził, ani wieszczków, albo się od umarłych prawdy dowiadywał. Tym bowiem wszystkim brzydzi się Pan i dla takich złości wygubi je Pan na wejście twoje” (Deuteronomium, rozdz. XVIII, 10-12). „Mąż albo niewiasta, w których by był duch pytonów albo wieszca, śmiercią niech umrą: kamieniem je pobiję, krew ich niech będzie na nich” (Leviticus, rozdz. XX, 27).

Wprawdzie, jak wiele źródeł historycznych potwierdza, wróżbiarstwo w różnych postaciach, alchemia, nekromancja, krystalomancja, zabiegi magiczne i czarnoksiężskie w Europie XV-XVI w. były czymś rozpowszechnionym. Mało tego, bywały przedmiotami wykładów uniwersyteckich, dysput, zainteresowań teologów, nawet w klasztorach oddawano się zgłębianiu wiedzy tajemnej; pewne formy zabiegów i praktyk uznawane były za dopuszczalne, a nawet uzasadnione. Jednakże równolegle działała inkwizycja, występowały przeciw wróżbiarzom i astrologom władze kościelne i świeckie.

Dotykamy tutaj kwestii rozróżnienia na magię czarną i naturalną – traktowaną jako uzupełnienie nauki. Niejednokroć zapewne granica między tajemnymi praktykami była bardzo cienka, a do tych tolerowanych czy nawet popieranych na pewno zaliczano te tylko, które odpowiednią reżyserią

¹³ Soulis, *op. cit.*, s. 147.

¹⁴ De Vaux de Foletier, *op. cit.*, s. 46.

atrybutami, odwołaniem do tekstów pisanych, do ksiąg greckich, hebrajskich itd. stwarzały wrażenie poważnych zabiegów popartych solidną wiedzą i odpowiednim wtajemniczeniem. Cyganie warunku tego nie spełniali ani od strony rytuału, ani odwołania do ksiąg, ani uczonych protektorów; poza tym sposób życia, cechy antropologiczne, przekonanie, jakie zaczynało rozpowszechniać się na temat ich pochodzenia, pozwalały zapewne zaszeregować ich jedynie do kategorii tych, którzy zajmowali się praktykami złowróżbnymi, czarnoksięskimi. Czyli procederem, który był piętnowany i który niejednokrotnie prowadził na stos; i jeżeli rzadkie są wiadomości o Cyganach – ofiarach inkwizycji, to w znacznej mierze – jak miemam – wynika to z ich ruchliwości, z równie nagłego pojawiania się, jak i znikania (co podkreśla niejedno historyczne źródło).

Jest jeszcze jedno, na co chciałbym zwrócić uwagę – już w bizantyjskich źródłach Cyganie są kojarzeni z niedźwiedziami i węzami. Później, na terenie Europy Środkowej i Zachodniej wielokrotnie są wzmianki o tym, że Cyganie pokazują tresowane niedźwiedzie, węże, a także małpy. W niektórych krajach słowo niedźwiedźnik staje się synonimem słowa Cygan. Zapiski kronikarskie, ale także ikonograficzne przedstawienie Cyganów schyłku średniowiecza i Renesansu mówią często o tych ich umiejętnościach. Lecz jest tutaj jeszcze jedna istotna kwestia. Wszystkie z wymienionych wyżej zwierząt symbolizują zarazem siły nieczyste – sztuka gotyku i renesansu bardzo często pod wyobrażeniem małpy, węża czy niedźwiedzia rozumie szatana¹⁵; a jest to, jak można przypuszczać, dość powszechne skojarzenie nie tylko w bardziej oświeconych środowiskach miejskich. Pokazując tresowane, błaznujące małpy czy okielznane przez człowieka niedźwiedzie pokazuje się podporządkowanie człowiekowi sił diabelskich, ośmiesza je. Zarazem jednak jest to wejście w kontakt, choć poprzez symboliczne wyobrażenia, z siłami nieczystymi, diabelskimi. Tym samym Cyganie stają się postaciami dwuznacznymi, także budzącymi niepokój, potencjalnie groźnymi lub złowróżbnymi.

Początkowe przyjęcie Cyganów było gościnne. Jak informują kroniki, w wielu miastach gościnność nie ograniczała się do przyzwolenia na postój, z kasy miejskiej kupowano wino, ryby, mięso, chleb dla przybyszów. Niejednokrotnie legitymowali się też listami przewodnimi – otrzymywali takowe od cesarza Zygmunta, papieża Marcina V, królów Węgier i Polski oraz od innych władców. Zarówno listy, jak i sami Cyganie informowali, że są pielgrzymami do Ziemi Świętej, pokutującymi za grzechy przodków (którzy odmówili Świętej Rodzinie pomocy w ucieczce), wygnanymi z ojczyzny za odstępstwo od chrześcijaństwa. Jednakże w stosunkowo krótkim czasie przychylność zmienia się w niechęć, następnie prześladowania. Pierwsza ustawa skierowana przeciwko Cyganom wydana zostaje we Francji w roku 1453, w Hiszpanii Król Ferdynand I skazuje ich na wygnanie w 1492 r.; zaraz po tym wydają kilka ustaw Niemcy, a w 1500 r. cesarz Maksymilian I

¹⁵ M. Gutowski. *Komizm w polskiej sztuce gotyckiej*, Warszawa 1973, s. 83-84, 89.

wypędza ich z Niemiec szczególnie surową ustawą. Zaczynają się mnożyć na Cyganów skargi, zarzuca się im złodziejstwo, grabieże, rozwiążłość i czary – to są najpoważniejsze zarzuty. Prócz tego – a jest to czas zagrożenia rosnącą potęgą turecką – nie są rzadkie zarzuty szpiegostwa na rzecz Turków; pod tym pretekstem na banicję skazuje ich Ferdynand I, także ustawy niemieckie z 1496, 1497, 1498 zabraniają im wstępu do kraju, podejrzewając Cyganów o szpiegostwo. Najokrutniejsza jest ustawa Maksymiliana I z 1500 r. – Każdy Niemiec może krzywdzić i karać pochwyconych Cyganów bez jakiegokolwiek odpowiedzialności¹⁶.

Powszechnie przyjęta przez historyków i cyganologów opinia powtarzająca się we wszystkich znanych mi opracowaniach ogranicza się do powyższego wyjaśnienia – skargi na cygańskie grabieże i złodziejstwo, podejrzania o szpiegostwo i dalej czary są przyczyną zmiany stosunku do nich, są przyczyną prześladowań. Ale krytyczniejsze, baczniejsze przypatrzenie się dokumentom dopuszcza możliwość podważenia tej powszechnej w środowisku badaczy opinii. Liczba skarg na Cyganów w różnych krajach Europy nie jest wcale – sądząc po dokumentach – tak duża. W dodatku do momentu wydania pierwszych skierowanych przeciw nim ustaw większość relacji o przybyciu Cyganów jest im przychylna, a w każdym razie nie przedstawia ich jako ludzi występnych. W zapiskach z Bałkanów z XIV w. Cyganie przedstawieni są jako kowale, płacą pogłówne, w dokumentach późniejszych są informacje o ich pracy na rzecz wojska, kopalni, wydobywających dla skarbu sułtańskiego srebro itd. W XV-wiecznych relacjach kronikarzy z Europy Zachodniej i Środkowej także przedstawiani są z przychylnością i zacięciem. Skąd więc ten nagły przyływ niechęci, prowadzący już wkrótce po ich przybyciu do pierwszej ustawy banicyjnej. Wprawdzie w źródłach bizantyjskich jest mowa o wróżbiarstwie Cyganów i praktykach magicznych, ale większość relacji pokazuje ich jako rzemieślników, w dodatku żyjących w zgodzie z przepisami, prawem, władzami. Sądzę więc, że przyjęte w pracach dotyczących Cyganów wyjaśnienie jest uproszczeniem, jest przyjęciem sądu będącego racjonalizacją owych ustaw i działań przeciwko Cyganom, przyjęciem sądu, który wprawdzie powtarzany jest współcześnie, ale który być może pochodzi z czasów wydawania owych dokumentów. Złodziejstwo, grabieże, rozmaite inne występki nie były przecież w Europie XV i następnych stuleci ewenementem; w dodatku, jak pokazują akta sądów, Cyganie – nawet ci, którzy faktycznie dopuścili się wykroczeń czy przestępstw i byli sądzeni – działali często w porozumieniu lub na zlecenie nie-Cyganów, czasami nawet z wyższych klas społecznych (mamy tego rodzaju przykład w aktach sanockich¹⁷, ale podobne przypadki rejestrowane są również przez sądy innych krajów). Skąd więc ta surowość prawa wobec Cyganów? Czy tylko dlatego, że byli obcymi przybyszami, czy dlatego, że – jak i współcześnie –

¹⁶ J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków 1965, s. 20.

¹⁷ O. Balzer, *Regestr złoczyńców grodu sanockiego 1554-1638*, Lwów 1891, nr 57(II.106).

opinie o ich występkach rozrosły się do niekontrolowanej plotki, stereotypowego, powielanego bezkrytycznie sądu? Przypuszczam, że nie są to argumenty wyjaśniające prześladowania, że musiały być inne, bardziej ważne powody takiego do nich stosunku. Wprawdzie społeczeństwo średniowiecznej Europy jest ruchliwe – co wyraża się w emigracjach chłopskich, wędrowkach rycerzy, mnichów, studentów, pielgrzymów, a głęboka religijność uwidacznia się w pielgrzymkach i krucjatach, ale już od XIII-XIV w. społeczeństwo to staje się osiadłe, zamiłowanie do wędrowania zanika; od tego czasu wędrowcy stają się ludźmi podejrzanymi, włóczęgami. Nawet pielgrzymka nie jest wolna od podejrzeń – chyba, że ma charakter pokutny. Wyraził ten stosunek w XIII w. franciszkanin Bertold z Ratyzbony: Wszystkie stany zaliczył do „rodziny chrystusowej” z wyjątkiem Żydów, żonglerów i włóczęgów – ci tworzą „rodzinę szatańską”¹⁸. Życie wędrowne w coraz trwalej związanym z osiadłością społeczeństwie europejskim jest więc czymś występny: wędrowiec znajduje się przy tym zupełnie poza ramami osiadłego, uporządkowanego i zhierarchizowanego społeczeństwa. Obcy jest kimś wykluczonym najdoskonalej – jak pisze Le Goff – nie należy do żadnej wspólnoty, jest nieznany, żyje w społeczeństwie feudalnym jakby „bez zezwolenia”¹⁹. Przede wszystkim jednak na stosunku do Cyganów zaważyły kojarzenie ich z muzułmanami i zaszeregowanie do wróżbiarzy i czarowników. Cyganie przybyli z Bałkanów, bez wątplenia też pozostały u niektórych przynajmniej jakieś ślady – choćby w postaci ubiorów – miejsca, z którego przywędrowali (potwierdza to ikonografia). Wprawdzie opisy kronikarzy-krzyżowców nie są dla nich niekorzystne, ale w owym czasie istnieje jeszcze – choć mocno okrojone – Bizancjum. W 1453 r. zdobyty zostaje Konstantynopol, wschodnie chrześcijaństwo traci oparcie we własnym państwie; cały ten obszar świata – zarówno Azja, jak i część Europy – dostaje się we władztwo islamu, który coraz bardziej zaczyna zagrażać chrześcijaństwu zachodniemu. To już nie tylko zajęcie Ziemi Świętej, to bezpośrednie zagrożenie, to świadomość stałej aktywności, stałej ekspansji islamu. Rzucenie podejrzenia na Cyganów, że są tureckimi szpiegami, kojarzenie ich z muzułmanami i islamem, musi nastawiać do nich nieprzychylnie. Muzułmanie w świadomości europejskiej kojarzą się wyłącznie negatywnie, są w oczach chrześcijańskiego zachodu „niewiernymi, poganami” podludźmi, a Mahomet jest potworem, towarzyszem Antychrysta²⁰. W 1453 r. upada Konstantynopol, a pierwszy akt prawny skierowany przeciwko Cyganom wydany zostaje w tym samym roku. Nie ma w nim wprawdzie mowy o szpiegostwie na rzecz muzułmanów, ale zastanawia zbieżność akt. Niedługo później w akcie Ferdynanda I w Hiszpanii i ustawach niemieckich z końca XV w. jest już wyraźnie powiedziane, że podejrzewa się Cyganów o szpiegostwo na rzecz muzułmanów.

¹⁸ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1970, s. 313.

¹⁹ Le Goff, *op. cit.*, s. 318.

²⁰ Le Goff, *op. cit.*, s. 151-152.

Nakaz rozbijania obozowisk poza granicami miasta, obdarowywanie jeźdźcami, to chyba nie tylko przejaw gościnności, ale i niechęci do wędrowców. Być może Cyganie obok Żydów i trędowatych stają się jeszcze jedną wyizolowaną społecznością, ale społeczeństwu średniowiecznemu – jak pisze Le Goff – potrzebni są pariasi, nie dla nich samych, lecz by „móc im świadczyć” braterskie miłosierdzie²¹. Działając zarazem i dla ich dobra – zamykając bowiem drzwi przed trędowatym, włóczęgą *etc.* otwiera się mu drzwi niebios²². Pozostałością są prócz postaw, które utrwały się na stulecia w świadomości europejskiej, także nazwy nawiązujące do Cyganów, a dotyczące rogatek, bram, wjazdów do miast – np. Cygański Pał, czego już komentować nie trzeba²³.

Drugim istotnym powodem było wróżbiarstwo i magia, jakie kojarzyły się z Cyganami lub które przypisywane im były przez ludność europejską. Kościół od dawna, bo już od IV w., występował przeciwko wróżbitom i czarodziejom, ale od XIII po XVIII w. trwają z różnym nasileniem i poparte różnymi dokumentami Kościoła bądź panujących prześladowania. W 1215 r. za pontyfikatu Innocentego III powołana zostaje inkwizycja, w latach 1307-1313 odbywa się proces Templariuszy, w 1431 r. proces Joanny d'Arc, w latach 1459-1461 proces Waldensów w Arras; w latach 1484-1492, za pontyfikatu Innocentego VIII, gwałtownie rośnie liczba procesów o czary. Rok 1486 jest rokiem ukazania się wspólnej pracy dwójki inkwizytorów dominikańskich Henryka Institoris i Jakuba Sprengera *Młot na czarownice*, jednej z najważniejszych podstaw prawnych w procesach o czary. Dzieło to uzyskuje najwyższą akceptację: papieża Innocentego VIII oraz rzymsko-niemieckiego cesarza Maksymiliana I, tego samego, który jest twórcą ustawy przeciw Cyganom z roku 1500. Gorliwość Maksymiliana I w tępieniu czarów nie zmienia faktu, że zapraszał na swój dwór magów i czarnoksiężników i że organizował (i uczestniczył w nich) seans wywoływania duchów – a przecież nekromancja była jedną z tych niedobrych praktyk.

Reasumując: sądzę, że wyjaśnienie prześladowań Cyganów ich występkami i kradzieżami jest tylko częścią, i to nie najważniejszą, prawdy. Zbieżności dat skłaniają do przypuszczeń, że prześladowania Cyganów wynikają z innych pobudek – z tych samych, co i prześladowanie czarownic, a także z przypisywania im kontaktów z muzułmanami utożsamianymi z siłami nieczystymi. Za tymi podejrzeniami w tle znajduje się uzasadnienie wynikające z Biblii, klasyfikujące Cyganów jako przeklętych przez samo swoje pochodzenie i występki ich protoplastów. To wszystko ukształtowało postawy wobec nich i zasady postępowania, które przetrwały niekiedy do czasów zupełnie nam bliskich. Dopiero ostatnie lata doprowadziły do zaistnienia innego, nowego zupełnie jakościowo zjawiska, że Cyganie oponując przeciw wielo-

²¹ Le Goff, *op. cit.*, s. 313.

²² M. Foucault, *Stultifera Navis*, „Miesięcznik Literacki”, nr 2: 1976, s. 81.

²³ Pischel, *op. cit.*, s. 298.

wiekowym uprzedzeniu zaczynają dopominać się praw takich, jakie są udziałem innych narodów i społeczności – do tego tematu wrócimy w dalszej części artykułu.

Można, jak sądzę, wyrazić pogląd, że tak naprawdę to Cyganów stworzyli, a w każdym razie ukształtowali Europejczycy po przybyciu ich z Azji; i to nie na Bałkanach, ale dopiero w XV w., gdy zawitali do Europy Zachodniej. Wytworzone wobec Cyganów uprzedzenia, sądy, stereotypy, niekorzystny wizerunek wynikający z zaszeregowania poprzez Biblię do występnej, przeklętej gałęzi gatunku ludzkiego, pociągnęły za sobą kształtowanie opinii szerszej (np. poprzez literaturę, dokumenty i ogłoszenia kościelne bądź panujących), a co za tym idzie, powszechnego niechętnego stosunku do nich. To z kolei zaczęło spychać Cyganów na margines społeczeństwa, zmuszać do częstych ucieczek, ukrywania się *etc.* Tym samym niechęć do nich, przepisy prawne zaczynały zyskiwać potwierdzenie i zasadność prowadząc do kolejnych akcji przeciw Cyganom; te wyzwały potrzebę krycia się po lasach, powodowały dalsze utrudnienia w życiu Cyganów, nędzę itd. Spirala niechęci coraz bardziej rozkręcała się prowadząc w efekcie do szczytowej już eksplozji nienawiści w postaci prześladowań i mordów w czasie ostatniej wojny i do przymusowych akcji osiedleńczych (zwłaszcza w Europie Wschodniej), będących w pewnym sensie zabójstwem ich kultury i odrębności. Nawet Kościół nie brał Cyganów w obronę, przeciwnie, niejednokrotnie potwierdzał uprzedzenia, podtrzymywał niechęć do nich, i to nie tylko przez brak przeciwdziałania represjom, ale samemu wydając zalecenia czy nakazy o charakterze represyjnym. Z końca XIII lub początku XIV w. pochodzi – jak pamiętamy – list patriarchy Konstantynopola Atanazego I do kleru, by przestrzegano wiernych przed kontaktami z Cyganami, w 1560 r. arcybiskup Uppsali Laurentius Petri zabrania kapłanom kontaktu z Cyganami, zabrania chrzczenia Cyganów i asystowania ich pogrzebom, z 1787 r. datuje się wypowiedź pastora z Litwy na temat Cyganów – w dokumencie tym mówi się, że „Cyganie są jak robactwo na ciele zwierzęcia”²⁴. Przytoczyłem tylko trzy fakty ilustrujące stosunek chrześcijaństwa do Cyganów w Europie, z czasów odległej historii i pierwszych kontaktów z Europejczykami, z czasów bliższych i stosunkowo bliskiego już schyłku XVIII stulecia – a dokumentów takich można by przytoczyć więcej.

Powróćmy teraz do zasadniczego toku rozważań, do podstawowej dla nas kwestii, tj. czynników, które ważyły na stosunku do Cyganów i na naukowych koncepcjach – jestem bowiem przekonany, że postawy wobec Cyganów i stereotypowe sądy zaciążyły w sposób znaczący także na naukowej refleksji, na hipotezach i przemyśleniach dotyczących Cyganów.

Próby rozwiązania zagadki pochodzenia Cyganów sięgają przełomu Średniowiecza i Renesansu. Dociekania prowadzą stopniowo do odrzucenia hipotez zupełnie wyimaginowanych i wskazywać zaczynają na Bałkany jako miejsce,

²⁴ Pischel, *op. cit.*, s. 293.

z którego rozprzestrzeniać zaczęli się po Europie i gdzie należy szukać dalszych śladów. Jedyna informacja odwołująca się do Indii, zapis z 1422 r. z kroniki miasta Forli we Włoszech, jeszcze wówczas nie została doceniona, potraktowano ją tak, jak wiele innych. Nawet zresztą już po odkryciu Valyiego i poparciu go językowymi dowodami przez Rüdigera wracały wątpliwości co do rzeczywistego wyjścia z Indii.

Wśród najrozmaitszych konkurencyjnych hipotez ta, która łączy Cyganów z Egiptem, okazała się najtrwalsza. Pierwsza informacja pochodzi z Berner Chronik z 1419 r.²⁵ Wprawdzie relacji niemieckich podróżników udających się do Ziemi Świętej rejestrowały ich w „Małym Egipcie”, w Grecji, ale poza tym przypadkiem należy sądzić, że mówiący o Egipcie ten właśnie kraj mieli na myśli, a nie Grecję. Zresztą niektórzy podróżujący po Afryce Północnej twierdzili, że spotykali tam Cyganów – np. francuski podróżnik Belon spotkał w Dolinie Nilu ludzi Cingars – w Europie, zwanych Egipcjanami (informacja dotyczy połowy XVI w.)²⁶.

Przełom XVIII i XIX w. przynosi wreszcie jakieś rozstrzygnięcie, a raczej naprowadza na ślad; poszukiwania ojczyzny Cyganów nabierają bardziej uporządkowanego charakteru i zaczynają koncentrować się wokół określonego obszaru, a nie idą w najrozmaitszych przypadkowych kierunkach. Valyi, von Doba, Rüdiger, Pott, Miklosich wskazują rejon świata, gdzie należy szukać przodków i potwierdzają to porównawczymi analizami językowymi. Jedno z podstawowych pytań na temat genezy Cyganów zdaje się być wyjaśnione. Wkrótce okazuje się, że wyjaśnienie jest kontrowersyjne, że uczyniono dopiero pierwszy krok, ale bliższe rozwiązanie zagadki nadal pozostaje bez odpowiedzi; Indie – nawet z zawężeniem do ich północnego zachodu – to ogromny obszar o znacznym zróżnicowaniu kultur, języków, religii, poziomów rozwoju; by więc uznać, że w badaniach nad Cyganami dokonany został znaczniejszy postęp, należałoby oczekiwać odpowiedzi bliższej, pełniejszej. Tymczasem ani na przełomie XVIII i XIX wieku, ani później, aż po czasy współczesne, pytanie nie zostało jednoznacznie wyjaśnione. Pozostałe zaś z kilku na początku tej wypowiedzi wymienionych pytań nadal oczekują wyjaśnienia, nadal są żywe.

Poważny wzrost zainteresowań wyjaśnieniem początkowej historii Cyganów związany jest z rozwojem językoznawstwa i orientalistyki. Z podejmowaniem przez coraz nowych badaczy analiz językowych mających na celu wyjaśnienie podstawowych kwestii dotyczących historii i zmian języków Indii. To zaś z kolei wiedzie do prób wyjaśnienia istotnych problemów z zakresu najdawniejszej historii Cyganów. Analiza języka (zagadnienie wyłonienia się języków nowoindyjskich) doprowadziła do sformułowania tezy o wyjściu przodków Cyganów z Indii około X w. A dalsze badania nad dialektami cygańskimi do przedstawienia hipotez na temat szlaków migracji. Anglicy

²⁵ Pischel, *op. cit.*, s. 295.

²⁶ De Vaux de Foletier, *op. cit.*, s. 21, 36.

i Niemcy najmocniej zaznaczyli swój udział w tych badaniach. Zwłaszcza Anglicy – co w znacznym zapewne stopniu wynikało z sytuacji politycznej i ekonomicznej. Indie, Pakistan były krajami wchodzącymi bezpośrednio w skład Imperium Brytyjskiego. Afganistan, Persja, niektóre kraje Bliskiego Wschodu znajdowały się w sferze zainteresowań i oddziaływania Wielkiej Brytanii. Tak więc generalnie ton badaniom językoznawczym i orientalistycznym nadają Brytyjczycy; wśród nich jest także największa liczba tych, którzy podejmują problematykę cygańską.

Dociekania idą teraz w kilku kierunkach, po pierwsze, ustalenia bliższego rejonu, z jakiego wywodzą się Cyganie, dalej, ustalenia plemienia lub kasty, z jakiej wywodzą się i wreszcie czasu oraz przyczyn opuszczenia Indii. I tutaj od razu rzuca się w oczy znamieny szczegół – wysiłek badaczy w znacznym stopniu koncentruje się wokół kwestii przynależności do plemienia lub kasty. Najpowszechniej wiążą Cyganów z pariasami społeczeństwa indyjskiego, z ludźmi zajmującymi najniższą pozycję w hierarchii społecznej. Współczesny badacz Cyganów de Vaux de Foletier pisze, że to z powodu wyglądu i zajęć²⁷ – i to sformułowanie oddaje, jak sądzę, istotę podejścia do Cyganów oraz (o czym już nie pisze) stereotypowe sądy i skojarzenia ukształtowane w okresie schyłku Średniowiecza i Renesansu: te, o których mówiliśmy wyżej.

Jeżeli prześledzimy literaturę, okaże się, że krąg kojarzonych z Cyganami kast lub klas społecznych czy plemion jest bardzo wąski. Osiemnastowieczny badacz Grellmann²⁸ uważał, że przodkowie Cyganów wywodzą się z klasy siudra (najniższej z czterech warn, na jakie dzieli się społeczeństwo indyjskie: bramini, ksatrija, wajsja i siudra). Za Grellmannem skojarzenie z siudrami znaleźć można w wielu XIX- i XX-wiecznych pracach cyganologicznych. Poza siudrami najczęściej powtarzają się dwie nazwy o charakterze już nie warnowym, lecz kastowym: Dom i Dżat (Jāt). Też o pochodzeniu od Dżatów po raz pierwszy – jak się wydaje – postawił w 1851 r. Burton²⁹; za nim podejmują i starają się uzasadnić znani badacze Cyganów Bataillard w 1875 r. i de Goeje w 1903 r.³⁰ Dżatowie – zamieszkujący Sind i Multan (krainy na pograniczu dzisiejszego Pakistanu i Indii) – hodowcy, piraci, którzy w 768 r. napadli na Mekkę i którzy zawodowo zaciągali się do armii perskiej³¹, byli właśnie zdaniem wielu, zwłaszcza brytyjskich, badaczy przodkami Cyganów. Do tych wiadomości możemy dodać, że Dżatowie, zamieszkujący Uttar Pradeś i Radżastan (rejon północno-

²⁷ De Vaux de Foletier, *op. cit.*, s. 30.

²⁸ H. M. G. Grellmann, *Die Zigeuner: ein historischer Versuch über die Lebensart und Verfassung, Sitten und Schicksale dieses Volks in Europa*, Leipzig 1783.

²⁹ R. F. Burton, *Sindh, and the races that inhabit the valley of the Indus*, London 1851.

³⁰ P. Bataillard, *The affinities of the Gipsies with the Jats*, "The Academy", vol. 7, s. 583-585; M. de Goeje, *Memoire sur les migrations des Tsiganes a travers l'Asie*, Leiden 1903.

³¹ Pischel, *op. cit.*, s. 302.

-zachodnich Indii), są kastą w przewadze rolniczą, z warty wajsja, ale prestiżem i aspiracjami sięgają wyżej, do klasy wojowniczej kszatrija; ta informacja istotna będzie jeszcze w dalszej części rozważań. Drugim terminem najczęściej kojarzonym z Cyganami jest Dom (Dome, Dhome). Teza o pochodzeniu od Domów powszechna staje się w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Dwa najbardziej ważne potwierdzenia skojarzeń Cyganów z Domami wynikają z bliskiego dźwiękowo brzmienia tej nazwy ze słowem Rom, które jest samookreśleniem – nazwą własną Cyganów, a poza tym pewnych podobieństw w sposobie życia i profesjach pomiędzy Domami a Romami (Cyganami). Problem jednak w tym, że językoznawcy nie są zgodni, czy mogło mieć miejsce przekształcenie „d” w „r”, nazwy Dom w Rom. Poza tym podobieństwa profesji, statusu i sposobu życia nie są tak oczywiste. Yule i Burnell w 1886 r. kojarzą Cyganów z Domami, gdyż – jak piszą – są oni najbardziej rozwiązłą grupą³². Leland w 1885 r. i Sampson w 1907 r.³³ mówią, że indyjscy Domowie są służącymi i zamiataczami ulic i także kojarzą ich z Romami (Cyganami).

Kasta Domów znana jest od bardzo dawna; w sanskryckich traktatach z VI w. występują jako muzycy, w XII-wiecznej *Kronice kaszmirskiej* zaliczani są do čandalów – niedotykalnych³⁴ (są to ludzie znajdujący się poniżej czwartej warty – siudrów). Pośród informacji na temat Domów, które są podstawą przyrównań do Cyganów, i tezy o niegdysiejszej ich wspólnocie najczęstsze jest odwołanie do muzycznych i kowalskich zdolności Domów³⁵. Te trzy nazwy: siudra oraz Dżatowie i Domowie, najczęściej są zestawiane z Cyganami w literaturze. Prócz nich pojawiają się rozmaite inne nazwy kast lub plemion, ale daleko rzadziej wymieniane. Na przykład Changar lub Tzengaris z Pendżabu, których podobieństwo do Cyganów zasadza się na tym, że wróżą, handlują, porywają dzieci, a kobiety ich są wzorem cnoty, wyjąwszy sytuację, gdy chcą zdobyć pieniądze – wtedy bowiem stają się nieprzyzwoite³⁶; niegdyś jakoby stanowili oni jedno plemię, ale rozproszył ich w czasie najazdu Timur.

Ta ostatnia nazwa Changari (Tzengaris) w zestawieniu z Cyganami pojawia się w jeszcze innej wersji Bandżari w roku 1825 użyta przez Dubois³⁷. Dzisiaj spora grupa badaczy – zdanie to przeważa zwłaszcza u cyganoznaw-

³² H. Yule, A. C. Burnell, *Hobson-Jobson: a glossary of colloquial Anglo-Indian words and phrases*. London 1886; za: I. Hancock, *The development of romani linguistics*, Sixth Annual Meeting and Conference on Gypsy Studies of the Gypsy Lore Society, New York 1984.

³³ Ch. G. Leland, *The English Gypsies and their language*. London 1873. J. Sampson, *Gypsy language and origin*, „Journal of the Gypsy Lore Society”, nr 1: 1907, s. 272-277.

³⁴ De Vaux de Foletier, *op. cit.*, s. 29.

³⁵ Są też i inne bardziej osobliwe argumenty, np. że słowo Doma znaczy „gotujący psy” i określa ludzi jadających psie mięso i padlinę oprócz tego będących pijakami: Pischel, *op. cit.*, s. 313.

³⁶ Pischel, *op. cit.*, s. 306, 310.

³⁷ Pischel, *op. cit.*, s. 306.

ców indyjskich – uważa, że właśnie Bandżarowie są przodkami Cyganów, chociaż nadal nikt nie dostarczył na to dowodu, a w dodatku kwestionowana jest w sposób zasadniczy zbieżność języków używanych przez Bandżarów i Cyganów. Wskazywanie na Dżatów, Dżomów, a obecnie Bandżarów, to najczęstsze stwierdzenia badaczy odnośnie do przodków Cyganów. Tyle, że brak jest wystarczająco pewnych, niepodważalnych uzasadnień – a właściwie w ogóle brak poważniejszej, naukowej argumentacji. Zapewne dlatego, niektórzy uczeni widząc bezcelowość dotychczasowych zabiegów poszukują innych rozwiązań, dających się pogodzić z faktem braku oczywistych, jednoznacznych skojarzeń Cyganów z jakąkolwiek grupą, tak w sferze języka, jak i kultury. Na przykład Vekerdi³⁸ w niedawno opublikowanej pracy twierdził, że przodkowie Cyganów wywodzą się z prymitywnych plemion z dżungli; jednakże również nie daje dowodów na poparcie swojej tezy. Trudno bowiem za dowód uznać stwierdzenie braku rozwiniętej religii i ograniczenie się do prymitywnej wiary, zarówno u Cyganów, jak i plemion dżungli, czy też nie rozwinięte bliżej stwierdzenie, że idzie o plemiona zbierackie – co może się kojarzyć z brakiem gospodarczej samodzielności Cyganów i korzystaniem przez nich z tych dóbr, które uzyskać mogą od niecygańskiego otoczenia.

Poszukiwanie przodków cygańskich poprzez najbardziej proste skojarzenia pociągnęło za sobą skutki dalsze niż tylko wskazanie owej hipotetycznej, domniemanej grupy macierzystej. Wiadome jest powszechnie, że siudrowie są klasą służebną wobec trzech wyżej usytuowanych (aryjskiego pochodzenia – jak uważa wielu badaczy) – podstawowym nakazem porządku społecznego jest to, że służą oni klasom wyższym i zajmują najniższą, najbardziej poślednią pozycję. Dalej – wiadomo, że niektóre zawody rzemieślnicze i część służby zaliczano już w okresie klasycznym do niedotykalnych³⁹, a także, że muzyka jest domeną kast niskich i tylko ludzie z niskich kast mogą publicznie tańczyć⁴⁰. Niedotykalni rekrutują się głównie z plemion niearyjskich, muszą osobno, z dala od grupy czystych, zamieszkiwać, mogą być katami, zajmować się paleniem zwłok, być kowalami i zamiataczami⁴¹. Przy powszechnym w Indiach wegetarianizmie ortodoksyjnych hinduistów i dżinistów, jedzenie mięsa kojarzy się tylko z niskimi kastami i niedotykalnymi⁴². Wiadomości o Cyganach, jakie zawarte są w różnych źródłach z XV-XVIII w., pozwalają doszukiwać się podobieństw – bywali Cyganie katami w Imperium Otomańskim, zajmowali się powszechnie kowalstwem, bywali używani na Bałkanach do różnych zajęć pośledniejszych, jak czyszcze-

³⁸ J. Vekerdi, *L'idée de Dieu chez les Tsiganes vlas*, "Etudes Tsiganes", nr 1-2: 1977, s. 16.

³⁹ K. Z. Aszrafian, *K voprosu o kastach v Severnoj Indii XIII-XVIII vv.*, [w:] *Kasty v Indii*, Moskwa 1965, s. 174.

⁴⁰ A. L. Basham, *Indie. Od początku dziejów do podboju muzułmańskiego*, Warszawa 1964, s. 462-463.

⁴¹ Basham, *op. cit.*, s. 193.

⁴² Basham, *op. cit.*, s. 98.

nie, zamiatanie, a i obecnie w wielu krajach (między innymi w Polsce) spotkać można Cyganów – sprzątaczy ulic. Poza tym jadają mięso i dieta ich – jak wynika ze źródeł – nigdy nie była go pozbawiona. Konkluzje tego rodzaju skojarzeń są dosyć oczywiste – zaszeregowanie Cyganów do ludzi, którzy nie tylko w Europie, ale od samych początków swego istnienia znajdowali się u dołu każdego społeczeństwa, którzy wykonują najbardziej nieczyste, najmniej zaszczytne prace – nawet ich muzyczne i taneczne produkcje są potwierdzeniem nędznego statusu. Rzecz jednak w tym, że trudno uznać te argumenty za naukowe. Nie znaleziono bowiem do tej pory ani jednej grupy, która – opierając się na analizie języka – mogłaby zostać w sposób niebudzący wątpliwości lub przynajmniej uzasadniony uznana za pokrewną Cyganom. Jest wiadome, że Cyganie w trakcie wędrówki przyjmowali słowa z języków narodów, wśród których żyli – perskie, ormiańskie, greckie; naleciałości te pozwoliły rekonstruować trasę ich wędrówki. Oczywiście także, że język, którym posługiwali się ich przodkowie, musiał w ciągu kilku wieków – jakie minęły od opuszczenia Indii – zmieniać się tak, jak ewoluowały inne języki Indii. Ale też można sądzić, że mimo tego udałoby się ową wspólnotę wykazać, tak jak widoczny jest nadal poprzez język związek z Indiami. Poza tym zawody związane z muzyką, tańcem, kowalstwem, wróceniem nie są wyłączną domeną Domów, Dżatów czy nawet Bandżarów. Wiele najrozmaitszych kast i grup w Indiach w ten sposób zapewnia sobie egzystencję. Według zdania części badaczy Cyganie wywodzą się z rejonów północno-zachodnich Indii i Pakistanu, ale równie zasadne (na gruncie językowym) są wypowiedzi tych, którzy uważają, że Cyganie wywodzą się z rejonów leżących dużo dalej na wschód, nad środkowym biegiem Gangesu. Wnioski o związku z Indiami północno-zachodnimi opierane są – oprócz analiz języka – na fakcie, że tutaj właśnie żyje dużo Bandżarów i Gadulia-Lohars (jeszcze jednej kojarzonej z Cyganami grupy wędrownych kowali)⁴³. Jednakże nie są to wyłączne rejony ich przebywania, a uzasadnione – jak sądzę – zdanie Turnera⁴⁴ lokuje jednak praojczyznę Cyganów nad środkowym biegiem Gangesu. Nawet odwołanie się do diety i używania lub nie, mięsa nie przybliży wyjaśnienia. Wiadomo bowiem, że hinduiści są wegetarianami, natomiast kszatrija, czyli druga co do prestiżu grupa, używa mięsa a w każdym razie jadła je w przeszłości) i polowała na zwierzęta⁴⁵; a poza tym mięso jest jadane przez wyznawców islamu. Oddziaływanie islamu na tubylczą ludność Pakistanu i Indii północno-zachodnich (aryjską i autochtoniczną, drawidyjską) sięga VIII do X w. Od tamtego czasu wiele grup, plemion, kast przeszło na islam – z różnych względów i bardzo

⁴³ Dużą ilość podobieństw Gadulia Lohars z Cyganami znajduje Cobas w relacji z podróży do Indii, S. Cobas, *Les Gaduliya Lohars (nomades de l'Inde) sont-ils apparentes aux Tsiganes occidentaux?*, "Etudes Tsiganes", nr 4: 1973, s. 36-48

⁴⁴ R. Turner, *The position of Romani in Indo-Aryan*, "Journal of the Gypsy Lore Society", nr 4: 1926, nr 3: 1927.

⁴⁵ Basham, *op. cit.*, s. 272.

często dobrowolnie⁴⁶. Albo też przejmując niektóre jego elementy i łącząc z hinduizmem wytworzyły swoistą synkretyczną formę religii. Nikt też – jak do tej pory – nie może powiedzieć, czy i przodkowie Cyganów nie stali się przypadkiem zjadaczami mięsa dopiero w jakimś momencie swojej historii, w Indiach lub poza nimi, w Persji czy jeszcze dalej.

Reasumując – nie ma żadnych wystarczająco udokumentowanych i wystarczająco uzasadnionych podstaw do przypuszczeń, że Cyganie wywodzą się z tych zajmujących w społeczeństwie indyjskim najbardziej poślednie miejsce grup i kast. To, że Doma, Dżat, Bandżarowie mają niską pozycję, że zajmują domostwa na peryferiach wiosek czy miast, nie może być dowodem, że są przodkami Cyganów. Należy więc rozważyć możliwość, czy jakieś pozanaukowe argumenty nie zaważyły na zdaniu badaczy. Wydaje mi się, że właśnie ma to miejsce w przypadku Cyganów i poszukiwaniach ich genezy. Wyjaśniła się wprawdzie na przełomie XVIII i XIX stulecia kwestia ojczyzny, ale pozostały te same skojarzenia i uprzedzenia. Jak w przypadku domniemania o egipskim pochodzeniu postrzeganie Cyganów wyłącznie w kategoriach takich pojęć, jak: wędrowanie, wrózenie, kowalstwo, muzykanctwo, oraz uwieńczone powodzeniem dociekanie w Biblii dały w efekcie niekorzystny dla Cyganów obraz, tak i w przypadku prawdziwej ich ojczyzny, Indii, te same kategorie i skojarzenia pozostały jako punkt wyjścia. Przypuszczam, że gdyby nie utrwalone nawyki, myślenia badaczy podejmujących problem Cyganów, poszukiwania wolne od obciążających skojarzeń, mogłyby pójść w zupełnie innym kierunku – nie zamykając się w kręgu powtórzeń, schematyzmu, dać daleko lepsze efekty. Tak się składa, że tymi, którzy formułowali twierdzenia dotyczące cygańskich protoplastów w Indiach, byli głównie przedstawiciele dominującej kultury europejskiej, angielskiej, którą od miejscowych dzielił ogromny dystans. Czy widząc ubóstwo wędrownych kowali lub muzyków można było wyciągnąć inne wnioski? A przecież tymi, którzy pomagali brytyjskim badaczom w rozumieniu Indii, nie byli Domowie czy Dżatowie, ale ludzie z wyższych warstw, dysponujący wiedzą, odpowiednią pozycją społeczną i materialną. Ich pośrednictwo także mogło wpłynąć na opinię badaczy – a nie było to pośrednictwo osób bezstronnych. Tym samym jest dosyć oczywiste, że tak, a nie inaczej zaszerzegowani zostali przodkowie Cyganów.

W 1981 r. odbył się w Getyndze III Światowy Kongres Cyganów. Uczestniczyli przedstawiciele różnych wspólnot cygańskich, odmiennych od grup językowych i zawodowych – jest to fakt, którego znaczenia jeszcze ocenić w pełni nie sposób, ale z całą pewnością jest prognostykiem bardzo istotnych zmian. Poszczególne cygańskie wspólnoty czy grupy plemienne zawsze tworzyły autonomiczne jednostki, wzajemnie nie podporządkowane, choć o różnym statusie w hierarchii ludzi, którzy identyfikują się jako Roma, poczuwają do wspólnoty cygańskiej – choćby poprzez język, kolor

⁴⁶ M. K. Kudriavcev, *Musulmanskije kasty*, [w:] *Kasty v Indii*, Moskwa 1965, s. 214-220.

skóry, sposób życia. Zjazd zgromadził przedstawicieli różnych społeczności, z różnych krajów, posługujących się różnymi dialektami. Dwa pierwsze zjazdy (w Londynie i Genewie) także skupiły znaczną liczbę cyganologów. Na trzecim niemal nie było ich, nie zostali – poza jednostkowymi przypadkami – zaproszeni. Natomiast była dość spora grupa przybyszów z Indii. Przeważała grupa bogatych, znających po kilka języków i krajów Cyganów, a także inteligencja cygańska (nie był to więc powszechny zjazd). Ale widać było, że zebrani poczuli się wspólnoty, i że postanowili skorzystać z możliwości, jakie daje prawo i jakie współcześnie – za pomocą najrozmaitszych organizacji – można zrealizować. Dwie podstawowe kwestie były przedmiotem rozmów i wypowiedzi: uzyskanie mandatu dla przedstawiciela Cyganów w ONZ (na podobnej zasadzie, jak mają swoich przedstawicieli inne narody nie posiadające państwa – np. Palestyńczycy) oraz sprawa odszkodowań dla Cyganów – ofiar prześladowań niemieckich w czasie ostatniej wojny. Zjazd rozpoczął się odczytaniem posłania Indiry Gandhi o wzięcie wszystkich Cyganów pod symboliczną opiekę przez dawną ich ojczyznę; stąd obecni na zjeździe Hindusi traktowani byli jak zapomniani bracia, mimo iż nie sposób było z nimi porozumieć się po cygańsku. Przy okazji zjazdu zorganizowana była krótka sesja naukowa (na temat genety Cyganów wypowiadali się w większości Hindusi lub badacze pochodzenia cygańskiego. Przedstawiciele cyganologii europejskiej niemal nie było). Wszystko to składało się na pewien świadomie komponowany obraz zerwania z tradycją, gdy o Cyganach mówili wszyscy inni, tylko nie oni sami. Odwołuję się do zjazdu i do krótkiej informacji na jego temat, jest bowiem istotne to, czego świadectwem i przejawem było spotkanie Cyganów w Getyndze. Efektem jest m. in. to, że głośniejsze niż do tej pory zaczęli Cyganie – i ci, co poczuwają się do wspólnoty z nimi – wypowiadać się w sprawach nie tylko codziennej egzystencji, ale także własnej historii. Jednym z postanowień było, aby umożliwić młodym Cyganom uzyskanie z funduszy kongresu stypendiów, które pozwoliłyby im na dalsze kształcenie i poznawanie dziejów własnego narodu. Jest to wyraźnym dowodem (tak zresztą jak i wcześniejsze wypowiedzi i publikacje przedstawicieli cygańskiej inteligencji), że Cyganie postanowili zmienić obraz swojej historii i obraz samych siebie nie tylko w oczach nie-Cyganów, ale i we własnych. Niejednokrotnie bowiem zdarzało się, że przyjmowali Cyganie niecygańskie sądy, niecygański obraz własnej grupy.

Przekonanie wystarczało niejednokrotnie w przeszłości badaczom Cyganów zamiast dowodu. Podobnie i w czasach współczesnych zastępuje ono potrzebę uzasadniania. Widać to wyraźnie w pracach badaczy pochodzenia indyjskiego – jak gdyby bezpośrednio zainteresowanych poprzez niegdysiejszą wspólnotę ojczyzny, dzisiaj dość głośno odkurzaną i udowadnianą.

Przodkowie Cyganów to Dżatowie z Pendżabu – twierdził jeszcze w ubiegłym wieku Burton⁴⁷; współcześni indyjscy badacze, Joshi i Rishi, podejmują

⁴⁷ Cobas, *op. cit.*, s. 38.

tę tezę. Rishi uzasadnia ją mówiąc, że wyraźnym dowodem pochodzenia jest skłonność Cyganów do bawolego mleka, bez którego też żaden Pendżabczyk nie wyobraża sobie życia⁴⁸. Niestety, nie podaje Rishi, skąd nabral przekonania o skłonności Cyganów do bawolego mleka i skąd biorą je, by zaspokoić tę skłonność. Innym argumentem, do którego odwołuje się Rishi, jest stwierdzenie pewnego Cygana, z Macedonii w Jugosławii, który powiedział, że jego przodkowie przybyli z Indii, z Pendżabu, i że język romani (cygański) jest językiem ludzi żyjących w Pendżabie; Rishi uzupełnia informacje, że wśród Cyganów w Skopje czuje się pendżabską atmosferę⁴⁹.

Lepiej uzasadniony charakter prezentują prace badaczy pochodzenia cygańskiego. Sami Cyganie postanowili wziąć swój los we własne ręce i pokierować odpowiednim wyborem przeszłości. Wywody idą w dwóch kierunkach: a) wykazują poważne podstawy gospodarcze Cyganów i ich godną szacunku osiadłość (mają na celu przekonanie, że Cyganie nie byli włóczęgami — a jeśli są o to oskarżani, to nie tylko w nich leży przyczyna niestabilnego życia) — tutaj najbardziej reprezentacyjnym, najbardziej uzasadniającym tezę jest Manusz; b) dowodzą przeszłości heroicznej, godnej, związanej z przynależnością do najwyższych warstw społeczeństwa indyjskiego (można powiedzieć, że Cyganom znudziła się rola pariasów i postanowili wynaleźć bardziej godnych przodków, przedstawicielem najbardziej konsekwentnym i śmiałym jest językoznawca cygańskiego pochodzenia, Kochanowski).

Muzyka była dawną profesją cygańską, a kontynuacja takich zajęć, jak kowalstwo i muzykanstwo, jest wyrazem właśnie tradycji i wyniesionej z Indii organizacji kastowej⁵⁰; dalej jednak Manusz stwierdza, że nawet muzycy ubocznie zajmowali się rolnictwem. Większość natomiast cygańskich przodków była ludźmi osiadłymi, żyjącymi w wiejskich wspólnotach rolniczych. Wywód opiera Manusz na tym, że Cyganie posiadają w języku słowa dotyczące domu, gospodarki i rolnictwa; zwłaszcza terminologia rolnicza utwierdza go w przekonaniu o charakterze zajęć protoplastów cygańskich⁵¹. Podstawą organizacji są w Indiach terytorialne wspólnoty wiejskie, na które składają się różne profesjonalne grupy ludności rolniczej i rzemieślniczej; pośród nich żyli także Cyganie. Jeśli idzie o religię, to zdaniem Manusza przodkowie Cyganów byli siwaitami; w drodze zaś do Europy zapożyczyli pewne elementy zoroastryzmu. Powszechny u Cyganów w Europie i Ameryce zakaz jedzenia końskiego i psiego mięsa, niepolowania na dzikie zwierzęta jest — zdaniem Manusza — zachowaniem się hinduistycznej zasady ahimsy, nieodbierania życia⁵². Niestety nie wyjaśnia Manusz, dlaczego zasada

⁴⁸ W. R. Rishi, *Roma. The Panjabi Emigrants in Europe, Central and Middle Asia, the USSR and the Americas*, Patiala 1976, s. 84.

⁴⁹ Rishi, *op. cit.*, s. 1-2.

⁵⁰ L. Manusz, *Etnolingwistyczne zametki po rannej historii etnicznej kultury cygan (I-VII vv.)*, Moskwa 1982 (maszynopis), s. 44, 47.

⁵¹ Manusz, *op. cit.*, s. 58, 70, 74.

⁵² Manusz, *op. cit.*, s. 18, 37, 93.

ahimsy nie przeszkadza Cyganom jeść drób lub inne mięso (ryby, wołowinę, wieprzowinę, baraninę), a ogranicza się wyłącznie do mięsa psiego i koniny. Problem leży więc gdzie indziej i nie w zasadzie ahimsy trzeba szukać wyjaśnienia, ale np. w pojęciu nieczystości, jakie jest często związane z psem. Podobnie nie wyjaśnia Manusz, czy terminologia dotycząca domostwa i rolnictwa jest jakoś szczególnie rozwinięta w porównaniu z terminologią dotyczącą innych dziedzin życia Cyganów; nie mówiąc o tym, że występowanie w ich języku słów na określenie różnych zbóż nie świadczy, że byli rolnikami, zboża te mogły po prostu znajdować się w ich jadłospisie.

W sposób znacznie bardziej zasadniczy i śmiały rozprawia się z nawykami w myśleniu na temat genezy Cyganów, z sądami, jakie przewijają się przez literaturę XIX- i XX-wieczną, Kochanowski; można by go nazwać rzecznikiem bohaterskiego, heroicznego początku historii Cyganów. Dwojacy są przodkowie Cyganów: ci ciemnoskórzy pochodzą od Scythian, jasnoskórzy – od kszatrijów, aryjskich wojowników⁵³. W kolejnych pracach Kochanowski rozwija i pogłębia swoją koncepcję. Nie są pariasami, lecz kszatrijami – klasą panującą, są wojownikami, a nie kuglarzami i błaznami – pisze o przodkach Cyganów⁵⁴. W innym miejscu stwierdza, że wywodzą się z Radźputów, Dżatów i Kszatrijów⁵⁵. Mają także wspólne cechy z najwyższą warną, z braminami⁵⁶. Nazwa własna Cyganów „Rom” pochodzi, zdaniem Kochanowskiego, od Ramy (bohatera Ramajany)⁵⁷. Według niego Domowie nie mają nic cygańskiego i jest błędem zestawianie ich z Romami z uwagi na wykonywany zawód. (Są przecież kelnerzy, którzy zawód wykonują poprzez rodzinną tradycję, ale bywali i hrabiowie kelnerami – np. zbiegli z Rosji przed rewolucją. Obu tych kategorii kelnerów nie należy w upraszczający sposób zestawiać i porównywać – wyjaśnia Kochanowski⁵⁸). Natomiast Bänderowie i Gadulia Loharowie wędrowali z przodkami Cyganów; Gadulia Loharowie byli ponadto zatrudniani przez Radźputów jako wytwórcy broni⁵⁹. Niestety nie jest wiadome – Kochanowski nie podaje tego – na jakiej podstawie wyciągnięte zostały powyższe wnioski. Za pochodzeniem od Radźpu-

⁵³ J. Kochanowski, *Criterie linguistique dans l'histoire dynamique*, International Linguistics Congress, Bucharest 1967.

⁵⁴ J. Kochanowski, *La caste originelle des Tsiganes d'Europe*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Eugeniusza Śluszkiewicza*, Warszawa, s. 104.

⁵⁵ Hancock, *op. cit.*, s. 18. Radźputowie pochodzą od kszatrijów, są kastą wojowników z płn. Indii, znaną od XIII w. W połowie wieku XVIII zostali pokonani w bitwie pod Chittogarh, wtedy postanowili, że będą prowadzić życie wędrowne; Aszrafian, *op. cit.*, s. 169.

⁵⁶ Kochanowski, *La caste...*, s. 100. Kochanowski powołuje się tutaj na Pittarda, który w latach 30-tych pierwszy wyraził takie przypuszczenie. M. E. Pittard, *Les Tziganes ou Bohémiens*, Geneve 1932.

⁵⁷ Kochanowski, *La caste...*, s. 99.

⁵⁸ Kochanowski, *La caste...*, s. 97-99.

⁵⁹ Hancock, *op. cit.*, s. 18; Kochanowski, *La caste...*, s. 104.

tów świadczy, zdaniem Kochanowskiego, to, że obie grupy (Cyganie i Radżputowie) mają te same wady i cechy – są dumni i odważni⁶⁰.

Zestawmy teraz w skrótowym podsumowaniu kolejne etapy dociekań genezy Cyganów, kolejne fazy ich osobliwej drogi – z Indii przed wiekami i powrotu do Indii dzisiaj.

1. Etap pierwszy – w zasadzie nie znany, od Indii do Europy. Nie wywołują większych emocji lub niechęci, brak świadectw prześladowań, prawdopodobnie częściowo wtapiają się w społeczeństwa i narody Azji.

2. Przybywają do Europy, wzbudzają zaciekawienie – pytanie kim są? Jeszcze nie posiadają w świadomości europejskiej własnego oblicza, są gośćmi.

3. Kim są: Egipcjanie – towarzysze postaci i narodów z chrześcijańskiej przeszłości czy istoty wyklęte, towarzysze szatana – Tatarzy, Saraceni. Życzliwość i prześladowania.

4. Jednak Egipcjanie, ale wyklęci, ci, którzy zbłądzili – jak przekłęci aniołowie. Nasilenie prześladowań, ucieczki Cyganów. Czy nie tutaj tkwi początek Cyganów jako odrębnej, wyizolowanej społeczności?

5. Nadal Egipcjanie, pogłębiające się niechęci w stosunku do nich, utwierdzenie niekorzystnego wizerunku. Coraz bardziej są odrębną grupą. Uczeń znów podejmuje rozważania na temat pochodzenia, ale obciążone niekorzystnym stereotypem.

6. Egipt czy Indie ojczyzną? Coraz głębsze podziały między Cyganami a resztą Europy. Cyganie coraz bardziej spychani na margines i stają się marginesem.

7. Odnalezienie Indii – ojczyzny Cyganów, są więc eks-Hindusami; ale jakimi? Angielscy gentlemani przyznają im status pariasów.

8. Indie ojczyzną – to już wiadome, ale z których wyszli pariasów? Jako społeczność są już w Europie wyraźnie ukształtowani, wyraźnie wyodrębnieni. Ojczyzną Indii – Cyganie zaczynają pachnieć Orientem, a Orient zaczyna pisarzy urzekać. Niechęć – i romantyczne zainteresowanie egzotyką.

9. Niechęć i życzliwość, egzotyka i margines społeczny. „Graj piękny Cyganie” i „bądź grzeczny, bo cię Cygan porwie”. Czas bez wyraźnego charakteru, w stosunkach Cyganie – nie-Cyganie.

10. Prześladowania, mordy czasu II wojny światowej. Przymusowe osiedlenia. Rola kozła ofiarnego.

11. Zapomniane dzieci Indii; także biedacy. Zabiegi opiekuńcze organizacji społecznych, obiekt pracy misyjnej Kościoła. Cyganie patrzą na te zabiegi z rezerwą – choć gdy dają, czemu nie brać?

12. Niechęć cygańska do opiekunów i niechęć do roli pariasów. Poszukiwanie lepszych przodków – dokonanie wyboru: jesteśmy rolnikami, awans na wojowników.

13. Kim być? Cyganie? To przypomina miniony czas i minione role.

⁶⁰ Kochanowski, *La caste...*, s. 104.



A więc Roma. Koniec cyganologii, zaczyna się romologia (dla Cyganów jest to właściwie mało ważne, ale gorliwemu nie-Cyganowi można się mocno narazić pomyłką. Cyganolog to osobnik nietolerancyjny, etnocentryczny, nie lubiący Romów – dobry jest romolog). Rodzi się na europejskim gruncie pancyganizm. W Indiach – „Roma wyrazili swe uwielbienie dla Indii i królowej Indiry Gandhi”⁶¹. Znow silniej rozbrzmiewa „Graj piękny Cyganie”.

Jeśli idzie zaś o naukę, można zaczynać od początku, od odkrycia Valyiego. Późniejsze przypuszczenia i hipotezy są niejednoznaczne, mniej lub bardziej wątpliwe. Może więc gdyby rozpocząć od początku i od solidnych, obiektywnych badań prowadzonych w Azji i Europie, udałoby się ustalić prawdę o przodkach Cyganów.

Lech Mróz

OF THE KAIN'S STOCK

Summary

The appearing of the Gypsies in the Middle and Western Europe in the 15 century started the long sequence of different suppositions concerning their homeland and the probable reasons of their abandoning it. Among many different hypotheses their Egyptian origin seemed to be the most probable at first. Moreover, the analysis of the Bible contributed to the attempts of the explanations of the Gypsies genealogy too. They were supposed to be the Kain's or Cham's descendants and their nomadic life was told to be their way of penance. The negative image of the Gypsies has been fixed by then and the persecution began.

The discovering of their Indian homeland gave a more determined field of inquiry, still it hadn't changed their image. The Gypsies were associated with the lowest and poorest strata of the Indian society. Such a reasoning resulted from their low social status in Europe and from their specific occupations. The search after Gypsies' forefathers was biased by the previous attitudes and by the biblical images of their ancestors. But there was no convincing evidence allowing to associate them with the lowest Indian castes: the Śudras, Domas or Džatas or with the forest tribes.

The time of the II World War and the post-war period brought a cruel experience for the Gypsies. Many of them have been murdered, their communities have been disintegrated. The new, interesting changes appeared in the 70-ties. The Gypsies began to overstep their tribal divisions and to organize themselves into a kind of a large socio-political community. Those processes have been followed by the changes in their self-consciousness. They can't consent to their parias'role any more. The Gypsy scholars offer more appealing suggestions. According to them the Gypsies'ancestors might have been the warriors and agriculturalists – the Kšatrijas. The old name, Gypsies, biased by the evil associations doesn't suit the people any more, they prefer to be Roms instead.

But still the scientific studies concerning the Gypsies'origins haven't advanced much since India had been indicated as their primitive abode at the end of the 17 century.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek

⁶¹ „Banjara Monthly”, 1 Dec. 1983, Chandigarh, s. 5.